

Владимир Лакшин, Александр Солженицын и Колесо истории, сост, предисл. и коммент. С.Н. Кайдаш-Лакшина, „Издательский дом «Вече»”, Москва 2009.

Postać zmarłego dwa lata temu Aleksandra Solżenicyna wywołuje wciąż zażarte dyskusje zwolenników i przeciwników jego poglądów. Jedni i drudzy zazwyczaj zgodnie jednak przyznają, że pierwsze utwory rosyjskiego noblisty miały kapitalne znaczenie nie tylko dla rozwoju literatury rosyjskiej końca XX wieku, ale także dla procesu przemiany świadomości społeczeństwa ZSRR, która umożliwiła kardynalne zmiany ustrojowe. Oczywiście w polemikach, toczących się po dziś dzień, biorą udział ludzie przedstawiający rzeczowe argumenty i dobrze zorientowani w historii formowania się wybitnej osobowości literackiej autora *Czerwonego Koła*, a także poszukiwacze sensacji, którzy rozsiewają niejednokrotnie niepotwierdzone informacje, prowadzące jedynie do eskalacji emocji wokół i tak trudnych zagadnień. Niewątpliwie do tych pierwszych, rzetelnych badaczy problemu należy autor prezentowanej tu książki Władimir Łakszyn – literaturoznawca, krytyk, wieloletni współpracownik i członek komitetu redakcyjnego pisma literackiego „Nowyj mir”. Z jego książki dowiadujemy się nie tylko o okolicznościach ukazania się najważniejszego, bo pierwszego dla Solżenicyna i przełomowego dla literatury sowieckiej utworu pisarza *Jeden dzień Iwana Denisowicza*, ale także o konsekwencjach publikacji, konsternacji, które *Jeden dzień* wywołał nie tylko w kręgach literackich, ale także politycznych i w społeczeństwie sowieckim. Łakszyn przedstawia swą relację z punktu widzenia instytucji odpowiedzialnej za wydanie przełomowego utworu, miesięcznika „Nowyj mir”, starając się ukazać jak najrzetelniej historię pisma, według autora niedocenianego – szczególnie w środowisku bliskim Solżenicynowi – i fałszywie klasyfikowanego w ostatnich latach.

Proponowana pozycja nie jest zwartym tekstem napisanym na zamierzony temat, ale zbiorem artykułów krytycznych, wybranych zapisków dziennikowych, korespondencji osobistej i komentarzy pisanych przez Łakszyna w różnym czasie. Najstarsze pochodzą z roku 1964, czyli niedługo po opublikowaniu *Jednego dnia* w „Nowym mirze”, a najnowsze z roku 1993, a więc roku śmierci krytyka. Dokumenty te zostały zebrane w jedną całość i zredagowane przez żonę Łakszyna, po śmierci samego krytyka, w celu zabrania głosu w dyskusji na temat rzeczywistych okoliczności ukazania się noweli Solżenicyna. W gorzkim w swojej wymowie tekście, wprowadzającym do publikacji pt. *O теленке и зернышке* wdowa po literaturoznawcy uskarża się na niesprawiedliwe pomijanie roli pisma „Nowyj mir” w procesie przemian kulturalnych i świadomościowych, które rozpoczęły się według zwolenników Solżenicyna właśnie po publikacji *Jednego dnia*. Łakszyna czuje się w obowiązku uzupełnić obraz momentu historycznego i sytuacji literatury w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku, obraz, który w jej opinii został wypaczony przez ludzi opierających się na utworze *Бодаюся теленок с дубом* jako źródle historycznym. Wdowa po sowieckim krytyku wyraża także rozczarowanie faktem, że wśród publikacji poświęconych Solżenicynowi często pomija się artykuły napisane przez Łakszyna, chociaż w jej ocenie ich wartość jest nie do przecenienia.

Wspólnym tematem dokumentów proponowanych przez Łakszynę do przeczytania jest opowiadanie *Jeden dzień Iwana Denisowicza*, okoliczności ukazania się, pierwsze reakcje, dobre przyjęcie przez władze, nieporozumienia, pierwsze symptomy odrzucenia przez oficjalne kręgi, batalia wokół miesięcznika, który wydał utwór, następnie zduszenie idei o nastawieniu demokratyzującym w łonie pisma, konsekwencje, jakie ponieśli członkowie jego redakcji, a wreszcie nieporozumienia między autorem przełomowego utworu a jego wydawcami. Z tego względu książkę otwiera tekst *Иван Денисович, его друзья и недруги*, autorstwa Łakszyna, napisany tuż po ukazaniu się utworu Sołżenicyna i pojawieniu pierwszych ocen w mediach radzieckich, a zamieszczony w nr. 1, miesięcznika „Nowyj mir” za 1964 rok. Decyzja o umieszczeniu tego artykułu na początku książki, podyktowana względami chronologicznymi, jest w rzeczy samej bardzo trafna, gdyż pozwala dzisiejszemu odbiorcy, pozbawionemu kontekstu historycznego i podchodzącemu do tekstu bez uprzedzeń, wyrobić sobie osobistą i nieobciążoną jakimikolwiek uwagami wstępnymi opinię o autorze artykułu, jego warsztacie, stosunku do omawianego utworu oraz pozycji, jaką zajął on wobec proponowanej przez Sołżenicyna nowatorskiej tematyki. Przed dzisiejszym odbiorcą jawi się więc krytyk lojalny wobec panującej władzy, niewątpliwie przekonany o słuszności komunistycznej drogi ZSRR, cytujący, jak wypadało w tych czasach, w swoim artykule i klasyków realizmu krytycznego, i Lenina, a jednocześnie przekonany o niewątpliwiej wartości literackiej i ideologicznej omawianego dzieła. Jak nakazywały kanony krytyki socjalistycznej, Łakszyn analizuje bowiem przede wszystkim tzw. wymowę ideową dzieła Sołżenicyna. *Jeden dzień* w tym świetle jest przykładem nadużyć, jakie przyniósł w sobie zgubny dla przyszłości kraju socjalistycznego kult jednostki. Następnie przywołuje opinie czytelników, dla których *Jeden dzień* posłużył jako asumpt do poszukiwań natury etycznej, a wreszcie odnosi się do artykułów krytycznych, w których, według niego, nie dostrzeżono rzeczywistych walorów ideowych i artystycznych dzieła. Dość mało miejsca autor artykułu poświęca tu kwestiom *stricte* literackim, jednak nawet w tych niewielkich fragmentach udaje mu się ukazać wyjątkowość prozaika, który w pierwszym swym utworze ujawnia się jako twórca dojrzały i obdarzony niezwykłym wyczuciem.

Następnie w książce zamieszczony jest drugi tekst poświęcony twórczości Sołżenicyna pt. *Писатель, читатель, критик*, napisany według podobnych zasad. Artykuł dotyczy kolejnego opublikowanego w „Nowym mirze” utworu Sołżenicyna *Zagroda Matriony*. Analiza opowiadania, które zostało niezwykle wysoko ocenione przez Łakszynę pod względem artystycznym, jest jednakże tutaj potraktowana jako punkt wyjścia do rozważań nad zadaniami współczesnej autorowi artykułu krytyki. W swoich ocenach wychodzi on od założeń klasyków krytyki realnej, którzy zostali uznani za prekursorów krytyki socjalistycznej, i przeprowadza klasyfikację działalności krytycznej, praktykowanej w ZSRR. Znow Łakszyn daje się poznać jako gorący obrońca Sołżenicynowskiej wizji świata, jego wyczucia stylu i talentu ujawniającego się w selekcji materiału. Jednak w opinii Łakszyna tematyka zaproponowana w *Zagrodzie Matriony* jest niezwykle ważna dla literatury rosyjskiej, a także dla przyszłości kraju. Symptomatyczne są na przykład jego opinie na temat ewentualnego religijnego wymiaru dzieła, wśród których

można przeczytać, że postawa Matryony jest typowym przykładem ludowego pojęcia prawości, które jakoby jest od dawna głoszone przez ideologów komunizmu. Niemniej jednak Łakszyn przyznaje po raz kolejny, że utwór *Sołżenicyna* należy do największych dzieł literatury rosyjskiej i wraz z upływem czasu będzie można odkryć coraz nowsze jego walory.

Kolejny tekst krytyczny Łakszyna *Возвращение Солженицына*, znajdujący się w proponowanej książce, mocno różni się od poprzednich. Przedstawia on bowiem całościowo twórczość *Sołżenicyna* i nie jest już pisany w poetyce krytyki radzieckiej. Napisany w 1988 r., nie doczekał się publikacji za życia krytyka. Dość pozytywne oceny, które Łakszyn daje dziełom noblisty, prezentują w rzeczywistości samą postawę krytyka.

Tłem dla przywołanych tu tekstów, które z dzisiejszego punktu widzenia mogą wydawać się z lekka tendencyjne, zachowawcze czy ostrożne, są fragmenty dzienników Łakszyna, które pozwalają w pełni docenić ich wartość. Dzienniki te w większości były już publikowane, jednak uzupełnione są materiałami, które z różnych względów nie znalazły się w poprzednich wydaniach. Trudno ocenić, jaka część zapisków Łakszynowskich została umieszczona w bieżącym wydaniu. Wydaje się, że musiały one przejść redakcję, gdyż charakteryzuje je zadziwiająca spójność tematyczna. W centrum zainteresowania autora zapisków jest miesięcznik „Nowyj mir” i dzieje walki o jego liberalny charakter. Najwięcej miejsca w tej historii zajmuje niewątpliwie postać Aleksandra Twardowskiego, którego Łakszyn pokazuje z niewątpliwą sympatią. W notatkach dużo uwagi nowomirski krytyk poświęca również postaci *Sołżenicyna* i jego osobowości oraz relacjom prozaika z Twardowskim i Łakszynem. Te same tematy przejawiają się także w tekście bezpośrednio poprzedzającym fragmenty dzienników pt. *Солженицын Твардовский и „Новый мир”*, dlatego proponuję omawiać je razem. Ta część pozycji jest szczególnie ciekawa, gdyż, nawet jeśli uwzględnić późniejszą ingerencję redaktora w tekst zapisków i możliwe pominięcia, przed oczami dzisiejszego czytelnika pojawia się zupełnie egzotyczny klimat, w jakim rozwijała się literatura rosyjska lat sześćdziesiątych. Wielopiętrowy aparat administracyjny, który sprawował *de facto* pieczę nad kierunkiem rozwoju literatury, rola społeczna, jaką przypisywano działalności literackiej i wyjątkowość na tym tle miesięcznika „Nowyj mir”, którego nadrzędnym celem był, według Łakszyna wysoki poziom artystyczny, a nie, jak w przypadku innych pism, zaspokojenie bieżących potrzeb politycznych – wszystko to ukazane zostało z bezpośredniego doświadczenia w krótkich notatkach, pisanych zwykle na gorąco w różnych odstępach czasu. Widoczne jest faktyczne zaangażowanie Łakszyna w walkę o wydanie *Jednego dnia Iwana Denisowicza* i dostrzeżenie jego rzeczywistych wartości artystycznych. Prawdopodobnie wbrew zamierzeniom redaktorów można odnieść wrażenie, że Łakszyn nie walczył z cenzurą mając na celu demokratyzację w literaturze. Wydaje się, że krytykowi zależało, aby „Nowyj mir” zamieszczał utwory wartościowe pod względem literackim, świeże i interesujące, wyróżniające się na tle grafomańskich tekstów propagowanych jedynie ze względu na poprawność polityczną. Jego poczucie smaku artystycznego po latach, według intencji redaktora książki, powinno być zrozumiane jako niezależność polityczna, lecz w rzeczy samej

Łakszyn, jak wynika z jego zapisów, był daleki od tego rodzaju dysydenctwa. Za swoje recenzje, które zamieszczono na początku książki, został zmarginalizowany przez środowisko krytyków, gdyż na fali kolejnego zwrotu w polityce państwa utwory Sołżenicyna zostały zakazane i wszyscy popierający go oficjalnie ludzie kultury zaczęli podlegać naciskom ze strony różnych środowisk. Łakszyn dość szczegółowo przedstawia okoliczności, w których w początku lat siedemdziesiątych zmieniono profil pisma „Nowyj mir”, wymieniając skład osobowy redakcji. Na ten okres przypadają najdłuższe notatki krytyka, eksponujące wielką rolę pisma w przemianach świadomości społeczeństwa ZSRR. Widoczne jest silne przeżywanie niesprawiedliwego odrzucenia przez środowisko radzieckich krytyków i literaturoznawców, wywołane właśnie przez wspomniane dwie wypowiedzi krytyczne. Z czasem Łakszyn jawi się nawet jako męczennik za sprawę Sołżenicyna, a w latach osiemdziesiątych w jego notatkach dają o sobie znać wręcz pewne odniesienia religijne.

Niezwykle ciekawe wątki omawianej pozycji tworzą postaci Sołżenicyna i Twardowskiego. Z punktu widzenia dzisiejszego odbiorcy fragmenty te, jak się wydaje, niosą ze sobą szczególną wartość poznawczą. Łakszyn bowiem przedstawia w lakoniczny sposób charakterystyki obydwu twórców, jak człowiek, który uwagi zapisuje dla siebie, nie uwzględniając potencjalnych czytelników; jego spostrzeżenia są więc szczere i wychwytyjące najmniejsze fluktuacje, zmiany w zachowaniu, w stosunku do otoczenia czy w wyglądzie. Debiutujący Sołżenicyn wydał się Łakszynowi otwarty, sympatyczny, solidny i stały w poglądach. Krytyk zwrócił uwagę na jego dość ubogi strój i szczerą szeroki uśmiech, który zdradzał człowieka ufego. Od razu autor niezwyklej opowieści obozowej zjednał sobie serca Twardowskiego i Łakszyna. Z biegiem czasu w zachowaniu Sołżenicyna nowomirski krytyk począł dostrzegać symptomy podejrzliwości, przekonania o swoim wybraństwie, zamykania się i wypracowania pozy. Po zamieszczeniu wokół pierwszych utworów Sołżenicyna i otwartej kampanii przeciw niemu, Łakszyn wspomina w notatkach o trudnej sytuacji finansowej, w której znalazł się pisarz. Ze współczuciem krytyk pisze o skrzywdzeniu utalentowanego prozaika, odosobnieniu, skazaniu na życie w nędzy. Później własne kłopoty zawodowe, związane z napaściami środowiska literackiego, wywołanymi serią artykułów o twórczości Sołżenicyna, przysłaniają Łakszynowi perspektywę obserwacji.

W roku 1970, najtrudniejszym dla Łakszyna i jego pisma, postać autora *Zagrody Matryony* znów wypływa w zapiskach, lecz w zupełnie innym, niewiarygodnym wcieleniu. Sołżenicyn, który w rzadkich spotkaniach z Łakszynem w okresie nagonki medialnej na *Jeden dzień* uskarżał się na kłopoty zdrowotne, stał się posępny, rozżalony i utwierdził się w poczuciu swojej cierpiętniczej misji, na jakiś czas zupełnie przestał się pojawiać w redakcji. Łakszyn, który nader niechętnie odnosi się do pogłosek, umieszcza w swoich osobistych notatkach opowieści znajomych o Sołżenicynie, zwiastujące nową przemianę w zachowaniu pisarza. Zmiana ta jest dla Łakszyna zupełnie nie do pojęcia i stanowi jakby nowe wcielenie autora *Zagrody Matryony*. Sołżenicyn pojawia się tu więc uśmiechnięty, rozluźniony, dobrze ubrany, w kontaktach z wydawcami staje się zamknięty, nieprzenikniony, porzuca żonę i planuje założenie nowej rodziny. Nagroda Nobla, która była bezpośrednio związana z tym szeregami przemian

w życiu pisarza, została przez Łakszyna zaledwie wspomniana i wydaje się, że powodem tego jest poczucie żalu wobec Sołżenicyna. Łakszyn bowiem czuł się współautorem sukcesu pisarza, spodziewał się, że przyjacielskie kontakty, które utrzymywał przez jakiś czas z przyszłym noblistą, zostaną docenione w chwilach największego triumfu Sołżenicyna. Zamiast tego pisarz, który mimo maski beznamiętnego mędrca często kierował się emocjami i który nie znał ograniczeń w swoim dążeniu do życia w prawdzie, w korespondencji osobistej ostatecznie poróżnił się z Łakszynem. Nieszczęśliwe to nieporozumienie na trwale zachwiało wzajemnymi relacjami krytyka i pisarza, które zostały ostatecznie zniszczone po ukazaniu się sołżenicynowskich wspomnień literackich *Бодался теленок с дубом*.

W Sołżenicynowskiej publikacji szczególnie dotknęła Łakszyna niesprawiedliwa ocena postaci Twardowskiego i rzeczywistego charakteru pisma „Nowyj mir”. Osoba Twardowskiego, jak było wyżej powiedziane, druga niezwykle ważna figura tekstu *Солженицын Твардовский и „Новый мир”* oraz dziennika Łakszyna, przedstawiona jest tu zupełnie inaczej. Twardowski jest pełnym ciepła człowiekiem, który mimo sławy pozostał w głębi duszy nieskomplikowanym i szczerym wiejskim chłopakiem. Swoje pismo prowadził odpowiedzialnie i ofiarnie, odnosząc się przyjacielsko i z szacunkiem do swoich współpracowników. W opisie Twardowskiego widoczna jest niezachwiana sympatia i poczucie autorytetu, podsycone później przez współczucie, wywołane ciężką chorobą i okolicznościami śmierci autora przygód Tiorkina. Daje o sobie znać także chęć naprawienia negatywnego wizerunku redaktora pisma, przekazanego przez Sołżenicyna w *Bodło ciele dąb*. Jawne wady Twardowskiego w relacji Łakszyna zostają zmiękczone, a praca na stanowisku głównego nowomirskiego redaktora ukazana zostaje jako heroiczna walka z cenzurą i władzami o wysoki poziom literacki.

Ostatnia część komentowanej publikacji ma charakter najbardziej osobisty, jest to bowiem korespondencja Łakszyna i Sołżenicyna, obejmująca jednak w większości tylko listy współredaktora pisma „Nowyj mir”. W zamierzeniu redaktora pozycja część ta zapewne powinna dopełnić wizerunek Łakszyna i ukazać argumenty przeciwko jednostronnym ocenom jego postaci, jakie utrwalone zostały w kręgach bliskich Sołżenicynowi, być może nawet bez przyzwolenia ze strony samego autora *Kręgu pierwszego*. Lektura owych listów ukazuje bowiem, że osobiste urazy doprowadziły do nieporozumień, które w emocjonalnej formie zostały upublicznione i ostatecznie zamknęły drogę dialogu, mimo wzajemnego szacunku, jakim obdarzali się Sołżenicyn i Łakszyn. W sumie więc tytułowe *Koło historii* ilustruje drogę światowej kariery, którą przebył Sołżenicyn od swego debiutu do powrotu na rodzinną ziemię, potężną przemianę, jaką przeszedł kraj podczas długiej działalności literackiej autora *Jednego dnia*, ale także nieprzewidywalny kołowrót czasu, dezawuuujący i niszczący to, co przedtem było uznawane za najważniejsze. Ofiarą tego kołowrotu jawi się tu radziecki krytyk, który wbrew swojej woli został uznany najpierw za przeciwnika literatury socjalistycznej, a później przeciwnika talentu Sołżenicyna.

Książka Władimira Łakszyna jest więc przede wszystkim osobistym świadectwem historii. Jako taka stanowi ciekawą pozycję dla tych, którzy interesują się historią Rosji i mechanizmami, jakie oddziaływały na jej kulturę. Proponowana publikacja jest jednak

także niezrównanym źródłem wiedzy o ważnych postaciach stanowiących o charakterze rosyjskiego życia literackiego drugiej połowy XX w., a przez to wpływających i na jego obecny stan. Emocjonalność, jednostronność, poczucie krzywdy sasiaduje tu z dążeniem do jasności, rzetelności i ukazania prawdy historycznej. Te cechy książki stanowią o jej dodatkowej wartości i skłaniają do refleksji, potwierdzają one bowiem fakt, że literatura rosyjska XX w. jest niezwykle różnorodna i wielobarwna, a jej odczytywanie wymaga uwzględnienia wielogłosowości, kontekstu i zmian perspektywy.

Monika Sidor
Katedra Literatury Rosyjskiej KUL

Sacrum i Biblia w literaturze ukraińskiej, red. Ihor Nabytowycz, Lublin: Wydawnictwo Ingvarr 2008, ss. 812 (*Sacrum i Біблія в українській літературі*, ред. Ігор Набитович, – Lublin: Ingvarr 2008, сс. 812)

W ciągu ostatnich dwóch dziesięcioleci ukraińska tematyka w Polsce przeżywa renesans. Polska ukrainistyka obok osiągnięć w badaniach językoznawczych szczydzi się również określonymi osiągnięciami w badaniach nad literaturą ukraińską. Konferencje literaturoznawcze poświęcone zarówno ogólnej problematyce literatury ukraińskiej, jak i oddzielnym aspektom teoretycznym w badaniach literaturoznawczych prowadzonych w Zakładzie Filologii Ukraińskiej UMCS w Lublinie, zainicjowane przez profesora tegoż Uniwersytetu Ihora Nabytowycza, pozwalają nie tylko na określenie strategii w prowadzeniu badań naukowych, ale również na wskazanie perspektywy współpracy naukowej w przyszłości w Unii Europejskiej, której pełnoprawnym członkiem – chciałoby się w to wierzyć – kiedyś zostanie Ukraina.

Badania nad literaturą ukraińską od strony *sacrum* oraz światopoglądu religijnego w literaturoznawstwie polskim mają dość dawną tradycję. Za jej założyciela należy uważać profesora Ryszarda Łuźnego. Analogiczne badania, lecz od strony językoznawczej, już od wielu lat prowadzi profesor Zakładu Filologii Ukraińskiej UMCS Michał Łesiów. O rozwoju tego typu dociekań i wyznaczaniu nowych horyzontów badań literaturoznawczych w Polsce, Ukrainie oraz innych krajach, gdzie istnieje ukrainistyka, świadczy tom artykułów naukowych pt. *Sacrum i Biblia w literaturze ukraińskiej*, wydany pod redakcją I. Nabytowycza.

Omawiana pozycja zawiera ponad pięćdziesiąt publikacji w języku ukraińskim i polskim. Autorami ich są badacze pochodzący z różnych ośrodków uniwersyteckich Polski, Ukrainy, Niemiec oraz Kanady. Reprezentują oni najgłówniejsze kierunki badań kategorii *sacrum*, artystycznego przedstawienia aspektów religijnych oraz oddziaływania Biblii w piśmiennictwie ukraińskim. Tom przedstawia dość pełny obraz współ-